Cena 10 hal.

Nr. 122 — Kraków, Środa 8. Marca 1916. — Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 13 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy. Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza L. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Koło polskie i N. K. N.

Stronnictwo autonomistów podolskich i centrum uchwaliło wstąpić do N. K. N. Przed niejakim czasem ogłosił jeden z posłów socyalistycznych rodzaj oświadczenia, z którego wynikało, iż socyaliści galicyjscy nie prędzej zgłoszą obiecane przystąpienie do Koła, aż konserwatyści wschodnio-galicyjscy, którzy z N. K. N. w jesieni r. 1914 wystąpili, zajmą stanowisko w sprawie swego ponownego akcesu do tej instytucyi. Z drugiej strony opublikowano już ze strony Koła polskiego szkic rozdziału kompetencyj między Koło, a N. K. N. Kierownictwo polityki narodowej na przypadek Koło polskie, wobec tego, gdy Naczelny Komitet będzie miał przydzielone sprawy legionowe. Dokładne brzmienie układu nie jest jeszcze znane, więc trudno wyrobić sobie opinię, jak w praktyce się urzeczywistni. W każdym razie dwie te okoliczności musiały widocznie wpłynąć na wspomniane stronnictwa, iż postanowiły wstąpić z powrotem do N. K. N. Konserwatyści wschodnio-galicyjscy uznali widocznie te dwa faits nouveaux za podstawę do przedsięwzięcia rewizyi procesu, jaki przeprowadzili byli z Naczelnym Komitetem, kończąc rozprawę — ustąpieniem.

Wyraziliśmy już opinię, iż wstąpienie posłów socyalistycznych do Koła polskiego, aczkolwiek praktycznie dzisiaj nieaktualne, skoro parlament dopiero w przyszłości rozpocznie działanie, posiada jednak znaczenie o tyle, iż Galicya przestanie dawać innym dzielnicom gorszący, a jedyny przykład rozłamu, który sprawiał, że część posłów galicyjskich wyłamywała się z pod solidarności narodowej i walczyła w schizmie z legalną reprezentacyą kraju. Czy wstąpienie konserwatystów wschodnio-galicyjskich do N. K. N. było istotnie warunkiem, postawionym przez socyalistów w zamian za poddanie się pod solidarność narodową? Czy także „warunkowa solidarność" odpowiada zasadniczemu charakterowi sprawy? Nie rozstrzygając tej kwestyi, zaznaczmy, że takie postawienie rzeczy mogło było zaważyć na uchwale wschodnio-galicyjskich konserwatystów.

W opinii nieraz odzywały się głosy, iż wpływ żywiołów umiarkowanych jest obecnie w N. K. N. znikomy; że w metodach i środkach działania, które tylekroć budziły krytykę, a nawet silne zdziwienie społeczeństwa, odzwierciedlają się prądy odmienne zupełnie od tego, co przywykliśmy łączyć z pojęciem politycznego wyrobienia, a co było trwałym, zdawało się, nabytkiem Galicyi w dziedzinie politycznej kultury. Rola wstępujących na nowo do N. K. N. konserwatystów określa się więc możnością i potrzebą wpływu, aby pewne linie działania zostały sprostowane i w nadanym im nowym kierunku utrzymane.

Kierunek umiarkowania i powagi reprezentować winni w N. K. N. z natury rzeczy konserwatyści. Tymczasem, aby wziąć najbliższy przykład, samo powstanie sporu tz. „kompetencyjnego" między Kołem polskiem, a N. K. N. dawało dowód, iż nieliczni konserwatyści, którzy dotychczas w N. K. N. zasiadali, nie mogą, nie umieją, czy też nie chcą stworzyć przeciwwagi prądom radykalniejszym. A takich przykładów było więcej. Pakt między Kołem, a N. K. N. ma właśnie na przyszłość zapobiedz. Od pracy więc konserwatystów wschodnio-galicyjskich zawisłe w przeważnej mierze, czy układ ten będzie interpretowany tak, jak tego dobro publiczne i powaga Koła polskiego żąda — i czy nie będzie na przyszłość przekraczany.

Żądanie to — sądząc z precedensów — nie łatwe. Uchwalając, że je podejmą, musieli konserwatyści wschodnio-galicyjscy zważyć powagę odpowiedzialności i napięcie siły moralnej, jakiego ono wymaga. Wytyczna, jakiej trzymać się im przyjdzie, jest zawartą w układzie między Kołem a N. K. N. — w układzie, postanawiającym, że kierownictwo polityki narodowej należy do Koła, jako do pełnej reprezentacyi społeczeństwa galicyjskiego.

Obecnie powinny nadejść dalsze epizody akcyi, którą określa się jako konsolidacyę opinii galicyjskiej. Nie potrzeba przypominać, iż konsolidacya sama w sobie — jakkolwiek zawsze pożądana — jest dopiero środkiem, który umożliwia przedsięwzięcie pewnych działań, jest ich przygotowaniem i narzędziem. Opinia kraju po niej będzie dopiero wyczekiwała zdarzeń właściwych: czynów, jakie będą przez okoliczności nakazane i o każdym z nich będzie mogła wydać zdanie z osobna, mierząc go zawsze skalą dobra narodowego i pożytku sprawy publicznej.

Żydzi przy pracy.

Kwestya żydowska w Warszawie i w Królestwie weszła w nowe stadyum wraz z okupacyą przez władze niemieckie. Odłamy i partye żydowskie zabrały się jak najenergiczniej do pracy, by stanowisko swe umocnić i położenie wyzyskać na swoją korzyść. W ostatnich czasach prasa zapisywała liczne tego przykłady.

I tak odłam „zachowawców" żydowskich uchwalił, jak wiadomo, utworzyć w Warszawie nową organizacyę, która ma ulepszyć chajdery przez poprawę stosunków hygienicznych. Urządzone też mają być kursa wieczorne dla dorosłych, odczyty popularne itd. Czterech rabinów oświadczyło się za tym programem, aczkolwiek bezpośredniego udziału w jego wykonaniu brać nie będą. Stanowisko to rabinów zostało wytłumaczone przez niektóre sfery żydowskie jako nieprzychylne i w paru bóżnicach ukazały się plakaty z wezwaniem do bojkotu „nowego prądu".

W Łodzi pracują energicznie syoniści. Sukurs dał im związek syonistyczny niemiecki, którego delegat przyjechał do Łodzi, aby zorganizować zrzeszenie, obejmujące wszystkie na gruncie miejscowym istniejące stowarzyszenia marki syonistycznej. Zrzeszenie to nazywa się „klubem syonistycznym", będzie prowadziło propagandę przez odczyty, zgromadzenia i t. d.

Niepróżnują też zwolennicy żargonu. Znaną jest agitacya, jaką rozwinęli między innemi i w Niemczech za uznaniem żargonu za język szkolny we wszystkich zakładach naukowych: zarówno niższych, jak średnich i wyższych. Idzie im o utrzymanie między żydami, a społeczeństwem polskiem tej baryery, jaką jest żargon. Chasydzi, nacyonaliści i litwacy są zgodni w tem dążeniu. Sądzą, że uda im się utworzyć z żydowstwa osobny naród w łonie społeczeństwa polskiego. Wyzyskując zaś położenie obecne, przedstawiają konieczność żargonu w szkole, za pomocą argumentu, który omawia jasno prof. dr Brueckner, w artykule, zamieszczonym w „Allgemeine Zeitung fuer Juedentum", wydawanej w Berlinie. Oto słowa prof. Brücknera:

„Obrońcy żargonu występują też z argumentem, że żargon nie ma być celem samym dla siebie w szkole, lecz ma jedynie prowadzić do niemczyzny. Nie pytamy się tutaj o szczerość tego wyznania, czy przemycający żargon do szkoły wyobrażają sobie tylko początek za trudny, dalsze zaś kroki, żargon w szkołach średnich itp., utrzymają się następnie same z siebie. Przyjmujemy ich oświadczenie jako dobrowolne prawdziwe. A nawet więcej — odzywają się głosy, które wogóle, jako twierdzę niemiecką, jako forpocztę niemczyzny przedstawiają żydów polskich, wygrywać ich chcą przeciwko Słowianom (t. j. przeciwko Polakom). Nie brak nawet było głosów, które żydów polskich, tę ciemną zacofaną, zabobonną masę wystawiały, jako pionierów zachodu, jako właściwych przedstawicieli kultury zachodniej na wschodzie. Bezstronny czytelnik mógł się tylko pytać, czy to są drwiny lub twierdzenia na serio.

„Oczywiście, gdyby zamierzała była germanizacya Królestwa Polskiego, wówczas zrozumieć by można te głosy syrenie. Wówczas rzeczywiście żydzi, stłoczeni po miastach, poważne oddaćby mogli usługi (kwestyą jest, czy ku zadowoleniu [illegible] nacyonalistów). Na serio jednak o germanizowaniu Królestwa Polskiego po wojnie ani na chwilę myśleć nie można. W ten sposób upada i ostatni ten pozór. Żydzi polscy skazani są na Królestwo Polskie. Nie są oni międzynarodowymi wolnomularzami lub bezdomnymi cyganami. Najistotniejszy ich interes jest więc jak najściślej związany z krajem; kto i co mogłoby im zastąpić Królestwo Polskie? Ameryka, czy Palestyna? Trzeźwa rozwaga winna ich pouczyć, że należą oni do kraju, [illegible] ratyzm, „każde wygrywanie obcej interwencyi (czy rosyjskiej, czy niemieckiej) na nich samych zemścić się musi".

Słowa prof. Brueckner a wskazują w każdym razie, jak żydzi wyobrażają sobie przyszłość Królestwa i swoją w tej przyszłości rolę, do której zdążają — nie przy pomocy żargonu, „prowadzącego do niemczyzny".

Miara kultury.

Zaufanie jest tą najważniejszą więzią społeczną, bez której nie mogłoby istnieć społeczeństwo ludzkie. Zamawiając obuwie u szewca, a ubranie u krawca, lekcye u nauczyciela, obronę u adwokata, lekarstwo w aptece, węgiel w kopalni, — ufam, że otrzymam to właśnie, w takim gatunku i ilości, jak się spodziewałem. Kupując bilet w kasie kolei żelaznej, ufam, że mię kolej dowiezie właśnie do miejsca, wypisanego na karcie; a idąc po chodniku miasta, spokojny jestem, że nie wpadnę niespodziewanie w jamę i nóg sobie nie połamię. Kładąc do ust bułkę, kupioną u piekarza, ufam, że się nie otruję, owszem, że się posilę. Opłacając premię asekuracyjną, pewny jestem, że w danym wypadku otrzymam odszkodowanie za spalony budynek, premię na starość i lata niedołęstwa. Wchodząc do sali teatralnej, pewny jestem, że to zobaczę, co było zapowiedziane na afiszu, a wstępując na lód na ślizgawce publicznej, ufam, że się on nie zapadnie pode mną; otwierając książkę, że znajdę wewnątrz treść, zapowiedzianą na karcie tytułowej itd., itd.

Bez takiego zaufania ludzie byliby zbiorowiskiem luźnych jednostek, bezgranicznie nieszczęśliwych, żyjących w ustawicznej niepewności, trwodze i lęku. Dlatego też tak wysoko cenimy ludzi „pewnych", którzy nie zawodzą pokładanych w nich nadziei. Wobec człowieka „pewnego" ustaje najzawziętsza nienawiść — bo partyjna. Mówi się o takim: „wprawdzie należy on do obozu przeciwnego, ale jestto człowiek osobiście uczciwy. Innemi słowy: na niego można liczyć, można mu ufać, że to właśnie nam da, czego się od niego spodziewamy, co u niego zamówimy. Jestto jednostka, u której można zawsze przyjąć „tak za tak, nie za nie, bez światło-cienia". Nic dziwnego: ogólna więź społeczna ważniejsza jest od więzi partyjnej.

I właśnie od stosunku między zamówionem a dostarczonem, między nadzieją a jej ziszczeniem zależy miara kultury społeczeństwa, kultury technicznej i duchowej. Zamawiając bowiem rzecz, czy usługę, spodziewam się, że ten u kogo zamówienie uczyniłem, wykona to, do czego się zobowiązał według największej umiejętności i najlepszej woli. Zawód spotka mię wówczas, gdy w wykonaniu brak był jednego z tych czynników lub obydwu razem. Niejeden chciałby zrobić jaknajlepiej, ale poziom jego „największej umiejętności" jest tak nizki, że przy „najlepszej chęci" rzecz wypada niezadowalająco. W ten sposób rzemieślnik nasz i rolnik stoi znacznie niżej od rzemieślnika i rolnika angielskiego, francuskiego lub niemieckiego. Przy braku szkół zawodowych, człowiek uczciwy, który naukę rzemiosła ograniczył na „terminowaniu" u lichego majstra, a rolnictwa uczył się u ojców i dziadów, będzie przy najlepszej chęci — partaczem.

W wyższej jeszcze mierze stopień kultury społeczeństwa zależy od drugiego warunku pracy: od „najlepszej chęci". Zaprzeczeniem tej zalety jest niedbalstwo, lekceważenie, niedokładność, wreszcie świadoma chęć oszukania. Można umieć coś dobrze zrobić, ale przez powierzchowność, pośpiech, brak rozwagi spełnić swój obowiązek nagannie. Można wreszcie z całą dokładnością pracować nad wykonaniem lichego towaru, jak świadczą o tem np. fałszowania środków spożywczych. Fałszerze wykorzystują najnowsze wyniki wiedzy chemicznej, wyrabiają sztuczne wina, gdzie wszystko jest prócz soku z winnych jagód, cykoryę z torfu, ciastka z gipsu, sacharyny, margaryny i barwików anilinowych.

„Największa umiejętność" nie wystarcza tedy, aby żyło i rosło zaufanie jako więź społeczna, gdy brak jest „najlepszej chęci". Nie można przeto wysoko sądzić o wartości kultury narodu, u którego jeden tylko z dwóch czynników pracy napotykamy. Jak ocenimy np. poziom kultury u niektórych „dzikich" ludów, gdzie np. kradzież nie była zupełnie znana, ani oszustwo przy dostawie umówionego towaru nie było napotykane, dopóki nie dotarli do nich europejscy cywilizatorowie? Jest tam przy bardzo nizkim stopniu wszelkiej umiejętności olbrzymia moc najlepszej woli...

Gdy teraz zwrócimy się do naszego społeczeństwa, co nas uderza? Najwyższa nieufność wzajemna! Wszyscy posądzamy wszystkich o przewrotność. Najjaskrawiej już nawet jako siła destrukcyjna występuje ten brak zaufania wówczas, gdy idzie o pracę wspólną w zrzeszeniach. Niema zarządu, któregoby nie podejrzywaliby członkowie towarzystwa o osobisty interes, lub nieuczciwość. Gdy opozycyi uda się obalić zarząd i samej wziąć go w ręce, odrazu staje ona pod tym samem pręgierzem... Gdzie przyczyna tej niewiary, skoro członkowie zarządu przedtem nie byli znani ze złej ani z dobrej strony? Jedynie w bardzo dyskretnej świadomości każdego o samym sobie, że skoroby się on dorwał do zarządzania dobrem publicznem, przedewszystkiem wykorzystałby je dla siebie i dla swych najbliższych w mierze wyższej, a nawet nieuczciwej.

W gminie wiejskiej obywatele składają godność wójta w ręce takiego, którego „jest na czem patrzeć". W innym wypadku wolno widzieć na czele spółki księdza lub „pana", nie kogoś ze swoich, gdyż sobie nie dowierzają nawzajem. W miastach i miasteczkach wszyscy wszystkich nawzajem nazywają karyerowiczami, nikt u nikogo nie przypuszcza bezinteresowności w oddaniu się sprawie. Wyjątki są niesłychanie rzadkie.

Może więc dlatego społeczeństwo nasze jest tak trudne do zorganizowania w pracy zbiorowej, że ta najważniejsza więź społeczna, jaką jest zaufanie, jest tak u nas słabą, na tak kruchych opartą podstawach. Niewątpliwie, najlepszy Polak stoi o wiele wyżej od najlepszego członka jakiegokolwiek innego narodu. Da on ze siebie to, co da i ten inny: rzecz i usługę wykonaną według największej umiejętności, o poziomie współcześnie najwyższym i według najlepszej woli, ale prócz tego da jeszcze coś więcej narodowi: Oto np. Cecorę lub pomnik Jagiełły!... Natomiast praca przeciętnego Polaka jest bez porównania niższą od pracy przeciętnego Niemca, Francuza, Anglika, Szwajcara.

J. B.

Stawiajmy warsztaty!

Oddawna zastanawiałem się nad warunkami, jakie stworzyć należy, by przemysł polski w Galicyi podnieść na wzór przemysłu w Królestwie. Gdy zaś drugą bolączką naszą brak funduszów na oświatę, na zakładanie szkół, wobec czego polskie dzieci na kresach zmuszone są do uczęszczania do szkół obcych i wynaradawiają się — wewnątrz zaś kraju mamy sporo analfabetów — doszedłem do wniosku, że połączenie tych dwóch spraw, przemysłu i szkolnictwa w jedną nierozerwalną łączność, musi nam dać sukces narodowy pierwszorzędnej olbrzymiej wartości.

Rozwiązanie sprawy łatwe i proste, a polega na założeniu zakładów przemysłowych, któreby były własnością polskich instytucyi społecznych, dochód zaś z tych zakładów przemysłowych byłby używany na zakładanie i utrzymywanie szkół.

Myślą mą pierwotną było oddanie ewentualnie utworzonych warsztatów na własność krakowskiemu Towarzystwu szkoły ludowej. Po dojrzałej jednak rozwadze nabrałem przeświadczenia, że lepiej będzie oddać warsztaty na wspólną własność Lidze przemysłowej kobiet i jakiej innej instytucyi polskiej o podobnych celach. Początkowo cały dochód powinien być

STANISŁAW KUTRZEBA.

Koronacya polskich królów i królowych.

2

Ale nie wytrwał jakoś układacz warneńczykowskiej formuły koronacyjnej przy przerabianiu czeskiego wzoru; trzymał się go w pierwszej części, nieco zmieniając, uwzględniając te pewne drobne właściwości, jakie wykazywał obrządek koronacyjny polski już w XIV stuleciu, według ceremoniału rzymskiego odprawiany. W drugiej połowie formuły jednak pisarz zgoła już porzucił wzór czeski, a przepisał tę część z formuły rzymskiej, tej, jakiej się w Polsce poprzednio trzymano.

Tak to specyficznie polski powstał porządek koronacyjny, jako zlepek z porządku czeskiego i czysto rzymskiego. Rękopis, w którym go wpisano, służył i do późniejszych koronacyi; pono towano też w nim na pustych kartach i okładce kilka dat koronacyi z XVI stulecia. Dosłownie ten porządek przepisany został w rękopisie t. zw. pontyfikału kardynała Fryderyka, a to dla koronacyi Aleksandra (1501 r.), a z niego do pięknego pontyfikału Erazma Ciołka. Ceremoniał koronacyi z XVI wieku, nie dla kościelnych już wyłącznie celów pisany, jak i ostatni, Stanisława Augusta, przygotowany przed koronacyą tegoż jako wskazówka dla świeckich, jaki ma być obrzędu przebieg, dowodzą jasno, iż od warneńczykowskiej koronacyi aż po tę ostatnią z r. 1764 już żadne ważniejsze w obrzędzie nie nastąpiły odmiany.

II.

Ceremoniał koronacyi króla.

Zjeżdżano się licznie na koronacyę króla; przybywali zwłaszcza dostojnicy, świeccy czy kościelni. Postami, komunią, rozdawnictwem jałmużny przygotowywał się do niej król. W przeddzień koronacyi, którą zawsze w niedzielę odprawiano, więc w sobotę popołudniu, udawał się król — od czasów jednak Warneńczyka dopiero — w procesyi z duchowieństwem i dostojnikami państwa, przy śpiewie antyfon i modlitw, z dewocyą do kościoła na Skałce, jako miejsca męczeństwa św. Stanisława, skąd po śpiewach i modlitwach cały pochód zdążał do katedry wawelskiej na nieszpory. Nie dopełnił tej dewocyi tylko król Leszczyński.

Gdy ostatnią koronacyę w Warszawie miano odbyć, obmyślano taki sposób zastąpienia tej zwyczajem już dawnym przyjętej dewocyi, by król piechotą — rano jednak — „peregrynacyę" odbył do kościoła św. Krzyża, w którym w ołtarzu umieszczonoby obraz św. Stanisława; i tak „satisfaciet temu świętemu nabożeństwu od najjaśniejszych królów zachowanemu", jak się wyraziła formuła. Nieszporów zaś miał popołudniu król wysłuchać w katedrze świętojańskiej.

W dzień koronacyi, wczas rano, bo w godzinę już po wschodzie słońca, za Stanisława Augusta zaś o 8 rano, formowała się w katedrze procesya z prymasa, biskupów i innych duchownych, świeckich i klasztornych, i poprzedzana przez krzyże, z ewangelią, kadzielnicą i wodą święconą, udawała się na zamek królewski. Prymas na końcu szedł tej procesyi; za Stanisława Augusta dokładnie oznaczono porządek duchowieństwa, do procesyi należącego, nadto do pochodu włączono magistrat warszawski i ławę warszawską, na czoło procesyi ich wysuwając, gdy zamykało ją 24 żołnierzy z oficerem. Nie cała ta procesya wchodziła na królewskie pokoje, lecz tylko bisikupi, gdy inni zostawali u drzwi pałacu.

Czekał na nich król, już w strój koronacyjny ubrany przez marszałka, a według późniejszego zwyczaju ubierany dopiero po nadejściu duchowieństwa. Jakiż był ten strój królewski? Jeśliby można wierzyć pieczęciom majestatycznym, przedstawiającym króla w koronacyjnym stroju — co jednak bardzo wątpliwe — to pierwotnie byłby to zwyczajny strój, w jakim chodził król; w długą po kostki szatę na pieczęci ubrany Przemysł II, w kubraki krótkie późniejsi monarchowie, a na siebie zarzucali płaszcz, spinając go na ramieniu lub później pod brodą. Ale napewno od Warneńczyka, a może i przy poprzednich koronacyach inny był ten strój; król biskupie szaty przywdziewał: sandały, albę, tunikę czyli dalmatykę, humerał, stułę, manipularz, a na wierzch kładł kapę czyli płaszcz (ornat koronacyjny — jak to się nieraz niewłaściwie mówi), i na ręce rękawiczki. Głowę przykrywał czapką. Stanisława Augusta, by ułatwić później pomazanie, ubrano tak, iż pod albę włożył kamizelkę z szerokimi od ręki do łokcia rękawami, ażeby je łatwo można posunąć za łokieć, a w tyle od szyi kamizelkę na guziki zapiętą, by ją łatwo można było przy pomazaniu rozłożyć; tunikę i kapę białe miał; zamiast humerału wdział krawat z przączką, a na piersi order zawiesił.

Czekał król na biskupów, na łożu leżąc, Stanisław August siedząc na krześle pod tronem. Króla leżącego okadzał arcybiskup, kropił wodą święconą, poczem podawał mu dłoń, by go podnieść — oczywiście przy odmówieniu odpowiednich modlitw. Gotował się pochód, w który wchodzili i świeccy dostojnicy, już na pokojach królewskich zgromadzeni. Króla prowadzili dwaj biskupi: krakowski i poznański lub wrocławski; że ci dwaj ostry o pierwszeństwo z sobą spor wiedli, więc nieraz któryś inny z biskupów — dla pogodzenia — ich miejsce zajmował. Później pierwsze miejsce wziął dla siebie lwowski arcybiskup. Przed królem szedł z laską w ręku, jako odznaką swej władzy marszałek, po unii litewskiej dwaj marszałkowie, koronny i litewski.

Za nim, względnie za nimi, niesiono insygnia królewskie. Niegdyś do tych insygniów liczono prócz korony włócznię św. Maurycego, Chrobremu jeszcze darowaną przez Ottona III i berło. Już w XIII wieku jednak insygniami są: korona, berło i jabłko; przybyły — nie wiemy dobrze, kiedy — miecz, a także i pierścień; pierścienia jednak za Stanisława Augusta już nie używano, a i przedtem nie niesiono go uroczyście do kościoła.

Komu przypadał zaszczyt niesienia insygniów wiemy dopiero dla XV stulecia. Koronę dźwigał pierwszy z świeckich senatorów, krakowski kasztelan; w niesieniu berła i jabłka zmieniali się dwaj następni senatorowie, którzy i w senacie naprzemian zasiadali: wojewodowie krakowski i poznański. Za Stanisława Augusta nieśli te insygnia trzej pierwsi z senatorów prowincyi: Małopolski, Wielkopolski i Litwy. Za Warneńczyka miecz trzymał w rękach sandomierski wojewoda, przeszło to prawo jednak na krakowskiego miecznika. Po unii lubelskiej widocznie dwa noszono miecze przy koronacyi, a dzierżyli je miecznicy: koronny i litewski, zaś właściwy miecz koronacyjny, trzeci, odsyłano wprost do kościoła. Także po unii przyjął się widać zwyczaj iż niesiono dwie chorągwie, koronną i litewską, a nieśli je chorążowie: koronny i litewski. Jak laski marszałkowskie na dół były zwrócone, bo król nie miał jeszcze pełni władzy, tak i chorągwie nie były rozpuszczone. Nad królem, na końcu postępującym, trzymali — w późniejszym okresie — baldachim czterej najwyżsi z mniejszych kasztelanów.

Wśród śpiewów kościelnych i bicia dzwonów szedł orszak do katedry. Do krakowskiej katedry wchodził bocznymi drzwiami i zwracał się do ołtarza wielkiego. Na nim składano klejnoty koronnne. Po krótkiej adoracyi i śpiewach król zasiadał na małym krześle przed ołtarzem, po stronie ewangelii, twarzą do arcybiskupa zwrócony, koło niego zabierali miejsca dwaj biskupi, do siebie zwróceni. Obok stawali później chorążowie.

Przed wielkim ołtarzem odbywał się akt koronacyi; w XV. stuleciu chciano przenieść go przed ołtarz św. Stanisława, to jednak się nie przyjęło.

Rozpoczynała się pierwsza część obrzędu. Pierwszy z biskupów zwracał się do arcybiskupa, jako tego, który miał koronacyi dopełniać, z postulacyą, t. j. prośbą o jej dokonanie: „Najprzewielebniejszy ojcze; żąda matka nasza, Kościół święty, abyście tego obranego króla, pobłogosławić i poświęcić raczyli".

Po krótkiej przemowie do króla, siedzącego z nakrytą głową, o obowiązkach, jakie na siebie bierze, także wobec Kościoła, zadawał mu arcybiskup pytania:

„Chcesz wiarę świętą, od przodków Kościoła katolickiego podaną, zachować i przy sprawiedliwości stojąc przystojnie się obchodzić?

„Chcesz Kościoła i kościelnych sług opiekunem i obrońcą być?

„Chcesz królestwo od Pana Boga tobie polecone według sprawiedliwości trzymać, rządzić i bronić?"

„Chcę —odpowiadał monarcha na dwa pierwsze pytania, a na trzecie: — Chcę i za miłego Pana Boga pomocą i za radą wiernych mych tak się we wszystkiem wiernie zachować obiecuję, jako będę mógł najlepiej."

W XV wieku, za czeskim wzorem, zwracał się metropolita do zgromadzonych z zapytaniem, czy chcą poddać się temu królowi; a kler i lud odpowiadał: radzy, radzy, radzy. Już jednak w XVI stuleciu wyszło to z użycia; i nie potrzeba było tej czczej formy, gdy już szlachecki lud poprzednio dawał zgodę swoją przy elekcyi, której dokonywał.

Zamykała tę część ceremonii przysięga, którą król składał, klęcząc z odkrytą głową, przed prymasem, siedzącym, i trzymającym ewangelię na kolanach; wszyscy inni stali podczas tej przysięgi.

(Dokończenie nastąpi)

obracany na rozszerzenie pierwszej fabryki i zakładanie nowych, gdy zaś dochód roczny osiągnie pewną statutem oznaczoną wysokość — połowę rocznego dochodu oddawać należy krakowskiemu Towarzystwu szkoły ludowej, drugą połowę obracać na dalsze zakładanie domów zarobkowych (fabryk).

Ponieważ mniemam, że cokolwiek człowiek czyni, powinien sobie najpierw wytknąć jasno cel swej pracy, potem zaś obmyśleć sposoby i stworzyć warunki potrzebne do dopięcia wytkniętego celu — więc dla jasności zaznaczam: celem głównym budowy warsztatów ma być stworzenie polskiego przemysłu i podniesienie oświaty — ubocznym celem: danie pracy kobietom należącym do sfery inteligencyi, a pozbawionym środków do życia.

Z kolei rzeczy należy zastanowić się nad stworzeniem warunków prowadzących do osiągnięcia wymienionego celu.

Jako pierwszy najłatwiej dający się osiągnąć etap — nie powiem uprzemysłowienia kraju, gdyż byłoby to pojęcie zbyt obszerne — lecz stworzenia polskiego przemysłu fabrycznego, uważam założenie fabryki odzieży trykotowej.

Jednym z głównych źródeł dochodu ludności bogatej Szwajcaryi jest trykotarstwo — trykotarstwo również jest nie ostatniem źródłem dochodu bogatych Czech, a w każdem mieście i miasteczku całego państwa austryackiego znajdują się liczne warsztaty trykotarskie. Wyjątek stanowi Galicya, która rok rocznie wysyła z kraju olbrzymie sumy pieniędzy tak za bieliznę trykotową jak i za sweatery.

Potem stanęłaby fabryka obuwia — miliony wysyłamy rocznie z Galicyi za gotowe obuwie, a dalej przędzalnie-tkalnie.

Założenie fabryki wyobrażam sobie w zarysie w sposób następujący.

Pierwsza fabryka powinna powstać ze składek. Do pracy w tej fabryce dopuszczone mogą być jedynie i wyłącznie kobiety, należące do sfer inteligencyi. Aby fabryka należycie prosperowała i rozwijała się, nieodzownym warunkiem jest, by mieć maszyny najlepsze, najnowszych konstrukcyi — pędzone elektrycznością, produkujące dziennie jak największą ilość odnośnego wyrobu. Mając maszyny pędzone elektrycznością, oszczędność na robociźnie w porównaniu z maszynami ręcznymi jest ogromną. Gdybyśmy zatem chcieli założyć fabrykę tanią, w której byłyby przeważnie maszyny ręczne, produkcya kosztowałaby drogo, drożej niż w fabrykach obcych, mających maszyny lepsze a tem samem fabryka już w samem założeniu skazaną by była na zagładę. Mając maszyny najlepsze moglibyśmy jednak dopiero wytwarzać po cenie takiej jak obcy, a początkowo wskutek braku doświadczenia kto wie czy nawet nie drożej. Aby zatem uzyskać cenę produkcyi niższą, trzeba się odwołać do ofiarności publicznej. Niezawodnie znajdzie się zastęp pań zamożnych które chętnie po kilka godzin dziennie bezpłatnie pro publico bono we fabrykach popracują. Tem samem ilość stale zaangażowanych płatnych pań byłaby mniejszą i to byłoby pierwszą oszczędnością. Drugą oszczędnością byłoby to, że zarząd musiałby być również bezpłatnym.

Minimalny kapitał potrzebny na puszczenie w ruch takiej fabryki obliczyłem na 50.000 koron. Uzyskać ten kapitał drogą składek powinno być łatwo. Jeżeli w ciągu pół roku od dnia podpisania pokoju uzbieranych zostanie na ten cel 40.000 koron, obowiązuję się dodać 10.000 z tem zastrzeżeniem, że mnie pozostawionem będzie decydujący wpływ na ułożenie statutu i organizacyę, by uchronić myśl moją od wypaczenia. Gdyby w ciągu wymienionego czasu 40.000 koron nie uzbierano, zobowiązanie moje dania 10.000 koron upada.

Zwracam się tedy z wezwaniem do świetnych Wydziałów trzech bezpośrednio zainteresowanych Towarzystw, a to Wydziału Krak. Tow. szkoły ludowej, Ligi spolszczenia miast i Ligi przemysłowej kobiet o zebranie potrzebnego funduszu i zaprojektowanie odpowiedniego statutu.

Dr Aleksander Teichmann.

Hołd zasłudze.

Otrzymujemy następujące pismo:

Walne Zgromadzenie członków „Ogniska“ nauczycielskiego w Tarnawie uchwaliło jednomyślnie w dniu 5. marca b. r. złożyć publicznie wyrazy podziwu i najwyższej czci i wdzięczności, oraz ze wszechmiar zasłużony hołd dla dostojnych twórców akcyi niesienia ulgi i ratunku w nieszczęśliwem położeniu ludności polskiej — najzacniejszym członkom narodu polskiego:

Księciu - Biskupowi Sapieże,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu — i
Antoniemu Osuchowskiemu:

Helena Wnękówna, sekret. Paweł Cyankiewicz, prezes.

W obronie praw polskich autorów.

Gustawowi Daniłowskiemu zarzucono w tych dniach w Berlinie plagiat. Nawet największy u nas przeciwnik kierunku utworów jego nie uwierzy chyba, żeby bujny, żywiołowy talent autora „Maryi Magdaleny“, „Wrażeń więziennych“, „W miłości i boju“ potrzebował lub musiał zapożyczać się u innych autorów. A jednak spotkał go ten zarzut i to na łamach jednego z najpoczytniejszych pism niemieckich, „Berliner Tageblattu“, i to dlatego, że podobało się żyjącej tam tłómaczce, pannie Stefanii Goldenring, wykroić z jego dwutomowej książki pt. „Jaskółka“ krótką nowelkę i podać ją pod jego i swojem nazwiskiem w dowolnem tłómaczeniu w piśmie „Weltspiegel“, dodatku beletrystycznym do „Berl. Tageblattu“. Jakiś szperacz dopatrzył się silnego podobieństwa tego wyjątku z nowelą Oskara Wildego pt. „Szczęśliwy książę“ i ogłosił swoje spostrzeżenie w „Berl. Tageblacie“, który też sumituje się, że „przez przeoczenie ogłoszono duchową własność Oskara Wildego pod innem nazwiskiem“. Panna Goldenring otrzymała za nieścisłe tłómaczenie-dowolnie z dwutomowej powieści „Jaskółka“ Daniłowskiego wykrojony ustęp honoraryum, a p. Daniłowski, który prawdopodobnie nic o tem wszystkiem nie wie, ma za całą nagrodę tytuł plagiatora.

Nie lepiej powiodło się innemu autorowi polskiemu z tąsamą tłomaczką. W r. 1912 czy 13 ukazała się na półkach księgarskich w Berlinie niemieckie tłomaczenie głośnej swego czasu powieści Żeromskiego „Dzieje Grzechu“. Ani słowem nie podano w tytule, że to jest tłomaczenie z języka polskiego, jak się to zawsze podaje w formie: „aus dem polnischen, russischen, französischen“ i t. p. u autorów, którzy słusznie czy niesłusznie nie cieszą się jeszcze sławą światową, tak, żeby czytelnik tłomaczonej książki od razu wiedział, do jakiego narodu należy jej autor. Tą sławą cieszył się przed wojną w Niemczech jedynie nasz Sienkiewicz. Poza nim znano tam tylko aż do jej wybuchu „Russen“, oni tam od czasu Tołstoja byli tylko w modzie, książki ich cieszyły się wielkim pokupem. Więc przemyślni tłomacze ogłaszali tam na gwałt powieści Arcybaszewa, Gorkiego, Andrejewa itd a gdy tych nie starczyło, podawali tłomaczenia innych słowiańskich pisarzy bez bliższego określenia ich narodowości, by żądny senzacyi zagranicznej przeciętny czytelnik domyślał się w każdem słowiańskiem nazwisku — Rosyanina.

Ofiarą tej ignorancyi padł także nasz Żeromski. Z braku wskazówki w tytule „aus dem Polnischen“ wzięli go za Rosyanina nietylko zwyczajni śmiertelnicy, ale nawet krytycy literaccy i niemieccy jego koledzy powieściopisarscy, jak znany krytyk i powieściopisarz niemiecki Ryszard Saudek, który w „Berl. Tageblacie“ ogłosił obszerną recenzyę „Dziejów Grzechu“, traktując w niej Żeromskiego jako pisarza rosyjskiego i wyrażając mu gorące uznanie, że tak wiernie w tej powieści odtworzył „milieu“ rosyjskie na przełomie rewolucyi rosyjskiej r. 1905-6.

Jakkolwiek należę do tych, którzy byliby woleli, żeby autor „Popiołów“, „Dumy o Hetmanie“, „Urody życia“ nie był napisał „Dziejów Grzechu“, skarciłem publicznie w „Dzienniku Berlińskim“ to przemycanie wybitnego polskiego autora pod flagą rosyjską dla interesów wydawców, a nadto prywatnie zwróciłem uwagę tłómaczce na krzywdę, jaką mu przez przemilczenie, że dzieło to tłomaczone jest z polskiego, wyrządziła jako Polakowi Panna Goldenring przyrzekła ogłosić wyjaśnienie, które jednak do dziś w tej sprawie się nie pojawiło. Dziś naturalnie, gdy rosyjskie powieści z powodów politycznych stały się w Niemczech niemodnemi, rzucono się znowu na tłomaczenie utworów polskich z wyraźnem podkreśleniem ich polskiego pochodzenia, ale motywy w jednym i drugim przypadku są tesame, można je określić jednem krótkiem słowem: „geszeft“, uprawiany przez ludzi, których prócz znajomości naszego języka i interesu wydawniczego nic z naszym narodem, jego dolą i niedolą i jego celami nie łączy.

Autorzy polscy winni się bronić przed krzywdą materyalną i moralną, jaka im się dzieje ze strony pewnego rodzaju tłomaczy i obcych wydawców.

Serce mi się krajało, gdym, zwiedzając często księgarnie w berlińskich domach towarowych, patrzał, jak tam setkami sprzedawano dziennie „Mit Feuer und Schwert“, „Die Sintflut“, „Der kleine Ritter“, „Quo Vadis“ „von Henryk Sienkiewicz“ (dla „geszeftu“ tolerowano tu nawet polską pisownię imienia znakomitego naszego pisarza i obywatela) po 1,50 Mk. za egzemplarz oprawny, naturalnie mocno poskracane i tłomaczone przez nieznanych i niepodpisanych ludzi gdy pomyślałem sobie, że to wszystko dzieje się bez wiedzy i pozwolenia autora i bez najmniejszego jego materyalnego pożytku. Z oburzeniem wręcz cisnąłem haniebne tłomaczenie „Na polu chwały“ tegoż autora, które za dwie marki kupiłem w księgarni dworcowej w Wrocławiu. Podobne uczucia we mnie wzbierały, gdy byłem na pierwszem przedstawieniu kinematograficznem „Quo Vadis“ Sienkiewicza w umyślnie na ten cel zbudowanym budynku przy Nollendorfplatz w Berlinie, w którym bilety na najtańsze miejsca kosztowały po 2 marki, i gdy potem patrzałem na to, jak miesiące całe trzy razy dziennie przedstawienia te były dawane przy przepełnionej sali, i uprzytomniłem sobie, że obce przedsiębiorstwa robią taki interes na znakomitym polskim autorze, któremu każą poprzestawać jedynie na — sławie.

Temu wyzyskowi naszych pisarzy należy kres położyć przez zorganizowanie samopomocy prawnej. Piszący te słowa, jako dobrze znający te stosunki, chętnie podejmie się tu pośrednictwa

Fr. Sal. Krysiak.

MARYA KONOPNICKA.

Z sierocych gniazd).*

Gdy wschodzą ciche promienie gwiazd
Na wieczorowem niebie,
Ojcze nasz, Boże, z sierocych gniazd
Podnosim głos do Ciebie:

Na chwałę Twoją rosnąć nam daj,
Niech nam Twa łaska świeci,
A niech ma chlubę ojczysty kraj
Z swych przygarniętych dzieci.

Tyś nas opieką otoczył Swą
Pisklęta Twe bezpióre...
Niechże się dusze nasze rwą
W górę, ku światłu w górę!

Ojcowską ręką błogosław nas,
Otwóż nam serca bliźnie,
A pozwól służyć, gdy przyjdzie czas,
I Tobie i ojczyźnie!

*) Zbiorowe wydanie w oprac. J. Czubka. — Gebethner i Wolff 1916.

MYŚLI.

Narodowość równie świętą i absolutnie ważną jest dla każdego ludu, jak godność ludzka dla każdego pojedynczego człowieka.

Wolność jest własnością Woli naszej. Póki Woli nie posiadamy, póty o Wolności mowy nie ma.

(Z dzieł Augusta Cieszkowskiego).

Jedna jest tylko rada na zło publiczne we wszelkiej postaci — wychowanie, dążące do wytworzenia ludzi myślących, uczynnych i sprawiedliwych.

John Russkin.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę *Popielec*, św. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego. — Jutro we czwartek ŚŚ. Franciszki Rz. i Katarzyny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 08, zachód przypada o godz. 5 min. 35; długość dnia godz. 11 min. 27.

Kraków, 8. marca 1916.

Mamy przedsmak wiosny. Od wczesnego rana przeciągały przez planty oddziały kobiet z grabiami dla odczyszczenia trawników z kompostu i powłoki spadłego liścia, która przykryła zielone kobierce zimowym kożuchem. Zniknie wnet osłona z drzewek i krzewów róż, które przygięte do ziemi z obawy przed przymrozkami, oczekiwać będą trwalszych słonecznych kąpieli, budzących je z zimowego snu. Niektóre krzewy okryte pękami, zdobią już wiotkie gałązki pierwszą wiosenną szatą. Orgodnictwo nasze nieuposażone tak, jak zagranicą, nie może dać nam najwcześniejszych wiosennych kobierców, które tworzą wspaniałe odmiany tulipanów, hyacyntów, narcyzów, krokusów i skromnych a pięknych śnieżyczek. Gmachy szklarń miejskich zapełniają wspaniałe obsadki roślin kwietnikowych i ozdobnych soliterów, które pierwsze tchnienie wiosny partyami wyprowadzać będzie na planty, aby każda kategorya spełniła swój obowiązek, umilenia chwil tym, którzy skazani będą wiosnę i lato spędzić w murach Krakowa.

Miejsca kąpielowe przygotowywać się już powoli zaczynają do majowego sezonu. Pensyonaty czynią zakupy, aby zabezpieczyć się w żywność, odświeża się wille i mieszkania dla gości, których będzie więcej niż w zeszłym roku z powodu niemożności wyjazdu do obcych kąpiel. W Rabce, jak słyszymy, ma powstać nowy wielki pensyonat w Zakładzie, którego brak dawał się odczuwać. Krynica również przygotowuje się do rozpoczęcia sezonu, a nieobecność mężów skłoni zapewne panie do wcześniejszych wyjazdów i dłuższego korzystania z dziećmi z letnich wywczasów.

Oczekujemy więc wiosny, która poza czarem swym, przyniesie przełom w dziejowych wypadkach, wierzymy, że szczęśliwy, taki, jakiego oczekiwać nam należy, składając najdalej idące ofiary na rzecz pomyślnego zakończenia zapasów, które zdecydują o naszych losach i związanych z nimi nadziejach. Grzmią działa pod Tarnopolem, gdzie bracia nasi z niepokojem oczekują kresu zmagań. Od początku wojny nic mamy od nich żadnych wiadomości, gdyż niema możności skomunikowania się z nimi. Możemy się spodziewać z praktyk lwowskich, jak wielka nędza panować tam musi wśród rzesz urzędniczych, które zaskoczone nagłą inwazyą, nie mogły ujść przed nawałą.

Oblężenie sklepów korzennych trwa w dalszym ciągu, największe ataki przypuszczono na składy Szarskiego i Jaworuickiego, gdzie w małych ilościach sprzedawano cukier i kawę. Nie do pozazdroszczenia jest los kupców, którzy przy silnie przetrzebionym personalu, muszą obsłużyć nacierające tłumy i poza kupieckim obowiązkiem uważać na sprawiedliwy rozdział posiadanych zapasów. Inteligentny krakowski stan kupiecki zdał dobrze egzamin w czasie wojny. Jest więc nadzieja, że pomimo bardzo ciężkich warunków wojennych przetrwa przesilenie bez wielkich ofiar w dotychczasowym stanie posiadania. Pomimo ruchu handlowego, jaki panował z powodu aprowizacyi, wielkie tutejsze firmy kolonialne poniosły znaczne straty z powodu inwazyi i rabunków, jakich dokonali najeźdcy u ich hurtownych odbiorców we wschodniej części kraju. Dopiero zniesienie moratoryum da dokładny obraz poniesionych strat. — Niemałem dziełem było stworzenie hurtowni, która jednak pomimo sprawnej działalności nie mogła przetrwać wojennych czasów. Składała się na to niemożność uzyskania towaru, wielkie trudności transportowe, zmonopolizowanie wielu artykułów przez państwo i przez Milesa, który opanowawszy rynki handlowe państw neutralnych, zdobył wyłączność sprzedaży, zmuszając wprost do korzystania z jego bardzo drogiego pośrednictwa. Hurtownię nabyła Centrala wojenna, lecz i ta pomimo poważnych swych prerogatyw znosić musi i ulegać wobec tych samych co nabyta przez nią Hurtownia warunków.

Stosunki te utrudniają najszczersze zamiary kierownictwa, paraliżują jego pracę i ubezwładniają wobec trudności, jakie się piętrzą zewsząd, a są ciężkie bardzo do pokonania. Obecnie wszyscy walczymy nie tylko w polu, lecz także we wszystkich dziedzinach gospodarczych, które dotknięte systemem wyniszczającej walki, opierają się mężnie atakom, skierowanym na materyalny podbój i próbom wygłodzenia, stosowanym systematycznie przez nieprzyjaciela, nieprzebierającego w środkach walki. — Nietylko na froncie potrzebujemy bojowników i szermierzy, lecz także na tyłach, wewnątrz zniszczonego przez wojnę kraju, aby podtrzymać zagrożone warsztaty pracy, wzmocnić handel, podnieść produkcyę i jak najdalej posuniętą oszczędnością w spożyciu, zabezpieczyć się przeciw tym niespodziankom, jakie jeszcze nastąpić mogą.

Z miasta.

Popielec. W dniu dzisiejszym, w środę popielcową, we wszystkich kościołach krakowskich odbyły się uroczyste nabożeństwa. W katedrze na Wawelu, u trumny bł. Wincentego Kadłubka, którego odpust dziś przypada, o godz. 8 rano odprawił Mszę św. książę-biskup Sapieha. O godz. 10 Sumę celebrował X. biskup Nowak. — W kościele N. M. Panny uroczyste nabożeństwo odprawił arcybiskup X. Symon. Po nabożeństwach kapłani posypywali wiernym głowy popiołem na znak pokuty. Wszystkie kościoły były dziś przez Wiernych tłumnie odwiedzane.

Spis pospolitaków. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie spis mężczyzn obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzy dotychczas od czynnej służby są zwolnieni. Spis odbywa się w 15 biurach okręgowych rozdawnictwa kart chlebowych. Przed lokalami spisowymi i w lokalach panuje natłok zgłaszających się, wielu przyszedłszy przed lokal, nie mając widoków dostania się do wnętrza, zawraca do domu. Urzędowanie Komisyi spisowych odbywa się bardzo powoli. W ciągu godziny Komisya załatwia przeciętnie mniej więcej cztery zgłoszenia, w ciągu dnia najwyżej koło 40 zgłoszeń. Wszystkie 15 Komisyi razem w ciągu wczorajszego dnia wystawiły prawdopodobnie 600 do 700 legitymacyi. Ponieważ zaś do zgłoszenia obowiązanych jest kilkanaście tysięcy osób, termin zgłoszeń wyznaczony przez magistrat do 11. b. m. okaże się o wiele za krótki. Dlatego byłoby pożądanem, aby już dziś pomnożono znacznie liczbę Komisyi, względnie przedłużono termin zgłaszania się co najmniej o kilka dni. W okresie pięciu dni wyznaczonych dla dokonania spisu, sądząc na podstawie przebiegu urzędowania Komisyi spisowych w dniu wczorajszym, czynność ta nie będzie mogła być dokonaną — o czem prawdopodobnie magistrat już się przekonał. Dlatego stosowne zarządzenia powinny być bezzwłocznie wydane.

Urządzenie spisu w lokalach biur rozdawnictwa kart chlebowych okazało się wielce niedogodne dla właścicieli domów względnie ich zastępców, którzy nie mogą się obecnie zupełnie z biurami okręgowemi porozumieć, ponieważ dostęp do biur jest zamknięty. Magistrat powinien koniecznie coś uczynić, aby interesantom umożliwić dostęp do biur kart chlebowych.

Szpitale w Królestwie Polskiem znajdują się obecnie w bardzo trudnem położeniu, gdyż w wielu razach utraciły możność czerpania ze zwykłych swych źródeł dochodu; ogólna drożyzna i bieda, konieczność bezpłatnego leczenia zubożałych chorych i podrożenie środków lekarskich wprawiły wiele tych instytucyj w położenie wprost rozpaczliwe, tak, że groziło im zamknięcie. Takiemu losowi uległ szpital św. Kazimierza w Radomiu. Aby go ratować wyasygnował Komitet Książęco-Biskupi krakowski 9000 koron, tyleż udzielił Główny Komitet Ratunkowy lubelski, zaś c. k. Zarząd gubernialny wyasygnował 2000 kor. Gmina miasta Radomia musi jednak pokryć jeszcze 10.000 kor. długów, ciążących na tym szpitalu.

Szpital w Dąbrowie górniczej otrzymał subwencyę od K. B. K. w kwocie 1000 koron; zaś na cele tłumienia epidemii w Chmielniku przeznaczył K. B. K. kwotę 3000 koron, którą wręczono miejscowemu Komitetowi ratunkowemu.

Wyjaśnienie. Jak nas informują z miarodajnej strony, sprawa baraków w Oświęcimiu, o której pisaliśmy w swoim czasie, przedstawia się następująco: Oddanych sobie do budowy baraków dla ludności ewakuowanej poseł Śliwiński nie ustąpił firmie węgierskiej, lecz firma ta podjęła stawianie innych baraków, w sąsiedztwie wspomnianych. Niejasną dotychczas sprawę wyjaśniamy z ochotą, gdyż od początku wątpiliśmy, aby ona mogła tak opłakanie się ułożyć. Obecnie więc pozostaje do ustalenia kwestya dla czego budowy wszystkich baraków, przeznaconych w pierwszym rzędzie dla ludności polskiej — nie oddano naszym przedsiębiorcom i jaką drogą przyszła do tego firma węgierska.

Monopol tytoniowy w Królestwie Polskiem. „Gazeta Lw.“ donosi: „Coraz częściej zdarzają się wypadki, że poszkodowane wskutek działań wojennych osoby zgłaszają się pisemnie lub osobiście w c. i k. wojskowym zarządzie gubernialnym w Lublinie z prośbą o nadanie im uprawnień na handel tytoniem, bądź w postaci składów, bądź trafik tytoniowych.

Ponieważ jednak wedle kilkakrotnie ponawianych rozporządzeń Najwyższego Wodza c. i k. armii, uprawnienia powyższe zastrzeżone są wyłącznie dla niezaopatrzonych wdów i sierot, względnie rodziców po poległych w obecnej wojnie oficerach i żołnierzach c. i k. armii, lub też dla niezaopatrzonych inwalidów z obecnej wojny, nie mogą być uwzględniane prośby innych, tj. nie należących do powyższej uprzywilejowanej kategoryi osób. Wobec tego byłoby wskazane, aby takie prośby i zabiegi jako zupełnie bezcelowe zostały w przyszłości zaniechane“.

Otwarcie kursów psychopedagogicznych odbędzie się 15. marca o godz. 6 w Collegium Novum sala 35, poczem nastąpi pierwszy wykład. — Wobec wzrastającego zainteresowania sekcya Koła T. N. S. W. przedłuża wpisy aż do rozpoczęcia się kursów. Dla osób interesujących się poszczególnemi kwestyami wstęp na oddzielne przedmioty za opłatą 40 hal. od godziny, co jednak nie uprawnia do współudziału w ćwiczeniach. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela zarząd sekcyi co dzień od 5—6 ul. Karmelicka 21. I. p.

Z teatru ludowego. W wystawianej dzisiaj operetce Zellera „Ptasznik z Tyrolu“ wystąpi p. St. Orzelski, tenor opery budapeszteńskiej i praskiej, oraz p. Br. Krajewska, utalentowana śpiewaczka operetkowa ze sceny poznańskiej.

Samobójstwo. W dzielnicy Dębniki, między ulicą Polną a Ogrodową na pustych i niezabudowanych parcelach znaleziono wczoraj wieczorem koło godz. 7 zwłoki kobiety, liczyć mogącej 30—35 lat, z poderzniętem gardłem. Zmarła ubraną była w modny kapelusz, przyzwoite futro i ładne boa. Zawiadomiona przez przechodniów o wypadku policya przybyła na miejsce i rozpoczęła natychmiast dochodzenia. — Przybył również na miejsce wypadku lekarz miejski, Dr. Zamorski i lekarz pogotowia. Na razie nie można było ustalić nazwiska zmarłej, gdyż nie znaleziono przy niej żadnego dokumentu. Natomiast lekarze stwierdzili, iż śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi z poderzniętego gardła. Przy zwłokach znaleziono torebkę z pugilaresem i pieniędzmi, oraz różne kosztowności, prawdopodobnie więc zmarła popełniła samobójstwo. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a kosztowności, kapelusz i futro zdeponowano na inspekcyi policyi na Zwierzyńcu. Dochodzenia, prowadzone przez policyę, ustaliły dziś, że zmarła nazywa się Marya Prochownikowa, zamieszkała w Krakowie przy ul. Długiej 55. Prawdopodobnie w przystępie rozstroju nerwowego popełniła samobójstwo.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Onegdaj Lwów uczcił pamięć poległej młodzieży akademickiej uroczystem nabożeństwem, w katedrze celebrowanem przez X. Arcybiskupa Bilczewskiego w asystencyi kanoników X. Badeniego i Jełowickiego, oraz infułata X. Zajchowskiego. Natłok był tak wielki, że cały niemal plac Kapitulny przed świątynią wypełniony był ludźmi, którzy nie mogli już dostać się do środka.

Porządek wzorowy utrzymywała młodzież akademicka, której dzielnie pomagali skauci, tworząc dwa szpalery wzdłuż kościoła. U stóp stojącego w środku presbyteryum katafalku złożono wieniec, w który pozatykano tysiące biletów wizytowych, na biało-amarantowych jego szarfach widnieje napis: „Poległym w wojnie światowej 1914/16 Rodakom w hołdzie młodzież polska. — Trumny Wasze będą kolebką wolnych pokoleń“. Stale po prawej stronie zajęli kanonicy kapituły lwowskiej, oraz grono profesorów uniwersytetu z senatem akademickim i rektorem prof. Twardowskim na czele, po lewej stronie zasiedli profesorowie politechniki lwowskiej, akademii weterynaryi, oraz akademii w Dublanach, również ze swymi rektorami. Dalsze miejsca już wypełnili członkowie Tow. uczestników powstania z 63. roku, przybyli in corpore. Tu też umieścili się przedstawiciele korporacyj rzemieślniczych i cechowych ze swymi sztandarami. Pozatem przybyły delegacye wszystkich finansowych, oświatowych i kulturalnych towarzystw lwowskich. Bardzo licznie reprezentowane były zakłady naukowe lwowskie, które ustawiono po obu stronach głównej nawy, na prawo męskie, a na lewo żeńskie. Resztę kościoła wypełniła szczelnie publiczność.

Po Mszy św., podczas której na chórze śpiewała p. Korolewicz-Wajdowa, X. Arcybiskup Teodorowicz wygłosił podniosłe kazanie, zwrócone do młodzieży polskiej, w którem wskazał na łączność dziejową teraźniejszości z przeszłością, wskazał na potrzebę czerpania ze skarbca dziejów, celem uroblenia i wykształcenia ducha narodowego, który jest źródłem siły i potęgi każdego narodu. Zakończył, że teraz pozostanie nam tylko czekać, aż Bóg na zegarze dziejowym wybije godzinę naszego wyzwolenia.

„Gazeta Wiecz.“ pisze o wizycie swego współpracownika w pracowni prof. Nalborczyka, który kończy model „Husarza w Zbroi“, jaki wkrótce ma stanąć na Wałach Hetmańskich. Czytamy tam: Czynności przygotowawcze są już na ukończeniu, a w pracowni robota wre gorączkowa. Nad drewnianym olbrzymem z zamiłowaniem pracuje jego twórca p. Nalborczyk, dawny uczeń, a obecnie profesor Szkoły Przemysłowej, przy pomocy swego ucznia p. Wenzla.

Oryginalnie pomyślał rzeźbiarz postać swego „Rycerza“. Wzorując się na dawnych bohaterach polskich, który zakuci w stal zbrojną w bój chadzali, dał mu zbroicę polską, dał mu hełm, krzyżem znaczony, dał mu na szumiastym polskim wąsem ozdobionej o sarmackich rysach twarzy wyraz siły wielkiego skupienia i wyczekiwania...

Aktualna nowość. „Gaz. wiecz.“ podaje następującą notatkę kronikarską: Na jednej z wystaw księgarskich stała od lat zaprószona kurzem księgarskim książka Rodziewiczówny: „Czarny chleb“. Gdym przechodził tamtędy wczoraj, wzrok mój uderzyła jakaś zmiana. Myślałem, że może wetérankę, zdobiącą od lat wystawę księgarską, zastąpiono jakąś młodszą ozdobą. Ale nie. Była to ta sama, tylko pięknie odczyszczona z prochu. Książka Rodziewiczówny ze znanym mi tytułem: „Czarny chleb“. Poniżej miała białą opaskę, na której dowcipny księgarz kazał wybić czerwonemi literami: Aktualna nowość!

Ze Stanisławowa donosi „Kuryer Stan.“: Listem pasterskim z 15. lutego b. r. rozporządził X. biskup Chomyszyn, iż z dniem 25. marca b. r. zostaje zniesiony w gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej kalendarz juliański, a natomiast wprowadzony gregoryański. Wskutek tego od 25. marca b. r. święta ruskie przypadną razem z polskiemi i ustanie dotychczasowa różnica 13 dni między kalendarzem juliańskim a gregoryańskim.

Reskryptem z dnia 23. lutego b. r. poleca Starostwo wszystkim naczelnikom gmin w powiecie, pod surową odpowiedzialnością, dopilnować, aby w każdej gminie wszystkie bez wyjątku grunta z wiosną były uprawione. Gdyby w uprawie gruntów zauważono zbyt małą staranność, będą z całą bezwzględnością zastosowane rygory karne, a nawet inne, powagą chwili i ważnością sprawy uzasadnić się dające drastyczne środki przymusowe. Naczelnicy gmin, którzy sprawy zasiewów wiosennych należycie nie dopilnują, będą bezzwłocznie z urzędu usunięci. Wszystkie na terytoryum gminy położone grunta mają być obrobione własnemi w gminie znajdującemi się siłami, gdyż Zarząd wojskowy nie będzie mógł udzielić gminie pomocy.

Po ostatnich poborach wojskowych ruch w mieście zmalał. W czasie godzin szkolnych i urzędowych, gdy urzędnicy i uczniowe znikną z ulic, widzi się tylko kobiety i wojskowych. W wielu urzędach przyjęto do pomocy kobiety, w kawiarniach, restauracyach i innych publicznych lokalach, obsługują prawie wyłącznie kelnerki. Ruch w handlach zmalał z powodu braku i trudności w sprowadzaniu towarów.

Odczyt misyjny w Wiedniu urządzony w ubiegłą niedzielę, 5. marca, staraniem hr. Ledóchowskiej w sali architektów, odbył się przy licznym i żywym współudziale publiczności. Po słowach wstępnych X. rektora Kuklińskiego wygłosiła jedna z pomocnic-misyonarek porywający odczyt o zasługach Polski w dziedzinie działalności misyjnej Kościoła, szkicując rozmaite postacie Misyonarzy-Polaków z zamierzchłej przeszłości i z życia współczesnego. Liczne i oryginalne obrazy świetlne posłużyły niemało do urozmaicenia odczytu, przerywanego rzęsistymi oklaskami. Pomiędzy obecnymi zdołaliśmy zauważyć hr. Skrzyńskiego, hr. Maryę Badeniową, panie Starzyńską, Dniestrzańską, Rylską, Kollegium OO. Zmartwychwstańców, rozmaitych Legionistów i wiele innych.

Z Częstochowy donosi „Gaz. Pol.“: Dnia 27-go lutego odbyła się tutaj piękna uroczystość. Po 50-letniej przerwie stary kościół św. Jakóba przy rogu ul. Szkolnej i Pięknej, zamieniony po powstaniu styczniowem na cerkiew prawosławną, rozporządzeniem władz niemieckich został zwrócony katolikom i właśnie w dniu wspomnianym po długiej przerwie odbyło się w nim znowu nabożeństwo katolickie.

Z Lublina donosi „Głos lub.“: W tych dniach X. kanonik Dębiński dokonał aktu poświęcenia lokalu Taniej kuchni robotniczej, powstałej dzięki staraniom Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Po okolicznościowych przemówieniach X. kanonika Dębińskiego, prezesa Stow. robotników chrześc. i p. Sekutowicza, prezesa Miejsk. Komitetu Ratunkowego, zebrani, na uroczystość zaproszeni goście w liczbie około 60 osób zasiedli do stołu dla spożycia normalnego obiadu, jakie Tania kuchnia wydawać będzie stale.

Podwyższenie prenumeraty. W jednem z pism poznańskich czytamy: Codziennie czytamy obecnie zawiadomienia o podwyższeniu przedpłaty przez różne gazety. Podwyższają o 15 do 25 fenygów na miesiąc. Jedno z największych pism berlińskich, liczące setki tysięcy abonentów „Berliner Lokal Anzeiger“ ogłasza w numerze 109, na wtorek, 29. lutego na wstępnem miejscu, że wskutek ogromnego podrożenia papieru, farby i innych materyałów zmuszonem jest podwyższyć od dziś 1-go marca począwszy swój abonamet o 25 fenygów miesięcznie, czyli 75 fenygów kwartalnie. Wiele innych dzienników już dawno podwyższyło swój abonament. Ceny za papier ogromnie podskoczyły w górę, farbę drukarską nabyć już można tylko z wielkiemi ofiarami. Potrzebne metale i inne materyały

pomocnicze kosztują kilkakrotnie więcej niż w czasach normalnych.

Wieprz za 1600 Mk., a gęś za 48 Mk. „Kur. Poz." donosi: W Króleskiej Hucie na Górnym Śląsku pewien rzeźnik nabył wieprza (knura), ważącego 9 centnarów, za 1600 marek. Na targu sprzedała pewna handlarka gęś, ważącą 17 funtów, za 48 marek. W Gnieźnie na jednym z ostatnich targów pewna gospodyni żądała za jedną kaczkę, już zabitą, 26 marek, inna gospodyni za jedną gęś „tylko" 54 marek.

Febra wołyńska. Na ostatniem posiedzeniu naukowem Tow. lekarskiego w Berlinie omawiano szczegółowo wypadki nowej nieznanej medycynie choroby, którą nazwano febrą wołyńską (w medycynie polskiej nazywała się dotąd malaryą). Jest to rodzaj influenzy i stanu gorączkowego, który — jak stwierdzono — roznosi się za pomocą wszy.

Dziesięciolecie rządów burmistrza Pragi. W ubiegłą sobotę obchodziła Praga dziesięciolecie rządów swego burmistrza, Dra Karola Grosza. Z tego powodu odbyło się uroczyste posiedzenie pragskiej Rady miejskiej, na którem przedstawiciele wszystkich stronnictw w Radzie reprezentowanych oraz urzędników miejskich złożyli burmistrzowi życzenia i podnieśli jego zasługi dla wszechstronnego rozwoju stolicy Czech. Jak już donieśliśmy, Dr Grosz jest od czasu zaprowadzenia autonomii gminnej drugim burmistrzem, który piastuje ten urząd przez okres 10 lat.

Teatr polski w Moskwie. Komitet polski w stolicy Rosyi dopomagał finansowo do prowadzenia sceny polskiej, która istniała tam pod nazwą „Teatr Narodowy". Obecnie okazało się, że deficyt jest znaczny i przedsiębiorstwo dotychczasowe trzeba zlikwidować. Komitet wszedł jednak w układy z wywiezionym przez Rosyan z Warszawy dyrektorem Teatru Polskiego, p. Drem Arnoldem Szyfmanem, krakowianinem. Dyr. Szyfman zgodził się na prowadzenie teatru pod warunkiem, że Komitet polski przyjmie odpowiedzialność za stronę finansową, pomoże sprowadzić do Moskwy rozproszonych artystów polskich, oraz postara się o stosowny lokal. Warunki Dra Szyfmana przyjęto, komitet wynajął salę teatru kameralnego przy bulwarze twerskim. Przedstawienia mają się wkrótce rozpocząć.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Podziękowanie. „Współpracownicy miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie przy sposobności pożegnania Dra Mieczysława Kramarzyńskiego, ustępującego ze wspomnianego Urzędu, złożyli do jego rąk 80 koron w gotówce celem przeznaczenia tej kwoty według jego uznania na cel dobroczynny. Powyższą kwotę złożył WPan Kramarzyński do rozporządzenia Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie, dodając od siebie i od żony 10 kor.". Za ten hojny dar składa Książęco-Biskupi Komitet serdeczne podziękowanie.

Ślub p. Józefa Krokowskiego, c. i k. porucznika rezerwowego 56 p. p. z Panną Marylą Kowalską, odbył się w kościele parafialnym w Brzeszczach dnia 24. lutego b. r.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwa pasyjne odbywać się będą w kościele XX. Pijarów we środy Wielkiego Postu o godz. 4 popołudniu.

Odznaczenia w armii. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża za sługi otrzymał podpułkownik audytor Stanisław Krzyżanowski przy komendzie polskich Legionów. Najwyższe uznanie pochwalne otrzymali: podpor. posp. rusz. Jan Karpiński w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; por. p. sł. Feliks Drozd i Gustaw Koneczny przy komendzie dworca w Krakowie; por. p. sł. St. Studziński w rez. szpitalu w Jarosławiu; lekarz asystent rez. Dr Eugeniusz Hajdukiewicz p. obr. kraj. 37.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali lekarz asystent Dr Adam Kramarzyński szpital epidemiczny 2 w Łobzowie; oficyał ewidencyjny Bolesław Faszczewski magazyn prow. w Krakowie. Wojskowy krzyż zasługi 3 klasy z odznaką wojenną otrzymał rotm. Wiktor Hoszowski, kom. żandarmeryi 5.

Krakowianin, Witold Filimowski, kapitan 13 p. p., odznaczony poprzednio wojskowym krzyżem zasługi, mianowany został obecnie majorem w 97 p. p. Przy pożegnaniu komendant 13 p. p. podniósł w rozkazie pułkowym, że pułk, który major Filimowski opuszcza po 11-letniej służbie, traci w nim dzielnego i wybitnego oficera. Major Filimowski, który od początku wojny służy w polu, przebył prawie wszystkie walki, w których pułk 13 brał udział, odznaczając się nietylko oględnem prowadzeniem swego oddziału, lecz także wielką osobistą walecznością.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Franciszek Flasza, plutonowy bateryi 30.5 cm. moździerzy, syn inspektora straży pożarnej w Krakowie, wskakując do odjeżdżającego pociągu na stacyi Marchtrenk koło Wels, dostał się pod koła tego pociągu, które mu zmiażdżyły lewą rękę i prawą nogę. Ciężko rannego przeniesiono do szpitala wojskowego w Wels, gdzie po kilku godzinach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, życie zakończył. Zmarły, odznaczony medalem waleczności, brał udział przy zdobywaniu Łowczenu. Pochowany został tymczasowo w Wels.

Z żałobnej karty Legionów.

Ś. p. Kazimierz Jarewicki, podoficer sekcyjny, Paweł Kosowski, starszy żołnierz, Maryan Jandecki, szeregowiec, Stanisław Gierat, szeregowiec, legioniści, przynależni do 1. kompanii 3. p. p. II. Brygady Legionów polskich, zginęli dnia 14. lutego b. r. w walce W chwili, gdy trwali na wyznaczonym sobie odcinku, granat nieprzyjacielski trafiając w okop, odebrał im równocześnie życie.

Razem z wymienionymi w tymże czasie zginął bł. p. Dr Stanisław Reich, ogniomistrz 12. p. artyleryi na swym obserwacyjnym posterunku.

Żal ogólny pozostał w pułku 3-cim po ś. p. poległych. Większość z nich to starzy żołnierze, co przetrwali trudy kampanii karpackiej, bukowińskiej, besarabskiej i wreszcie na posterunku zginęli.

Pogrzeb poległych odbył się dnia 15-go lutego. Pochowani zostali na cmentarzu na pozycyi 3. p. Legionów.

Cześć ich pamięci!

X. Kwapisz, kapelan 3. p. Leg.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Stanisława Mazurkiewicza, praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, zmarłego dnia 24. lutego b. r. w Białej, złożyli urzędnicy c. k. Namiestnictwa w departamencie skarbowym N. K. N. 100 koron na fundusz wdów i sierót po legionistach.

Składki na K. B. K.: P. Robert Han notaryusz w Wadowicach złożył na rzecz biednych do dyspozycyi Książęco-Biskupego Komitetu zamiast wieńców na grób ś. p. Władysława Rippera inżyniera w Wadowicach: Od członków „Czytelni Urzędniczej" w Wadowicach 134 K, ponadto od pp.: Drobniewicza, Hańskiego, Hana, Korna, Majewskiego, Pawlika i Żędzianowskiego 38 K. Razem 172 K.

Odpowiedzi Redakcyi. Radzie powiatowej w Łańcucie. Adres Ignacego Paderewskiego i Henryka Sienkiewicza jest: Comite polonaise Vevey — Suisse.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Środa dnia 8. marca o godz. 7 wieczór prof. dr A. Krzyżanowski Rolnictwo w Polsce (cz. II.).

Piątek, dnia 10. marca o godz. 7 wieczór prof. dr J. Chrzanowski: Stanisław Staszyc.

Niedziela, dnia 12 marca o godz. 7 wiecz. Doc. Dr Wł. Konopczyński: Komisya edukacyjna.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 7. marca: „Ciocia z Honfleur".

Środa 8. marca: „Świeczka zgasła", „Jestem zabójcą" i „Wysokie C".

Czwartek 9. marca: „Synek admirała".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa 8. marca: „Ptasznik z Tyrolu".

Czwartek 9. marca: „Ptasznik z Tyrolu".

Piątek 10. marca: Przedstawienie amatorskie staraniem Ligi Kobiet.

Sobota 11. marca: „Ptaszni kz Tyrolu".

Niedziela 12. marca popol.: „Królowa Przedmieścia".

† Kazimierz Chłapowski.

W nocy z soboty na niedzielę o godzinie pół do drugiej w poznańskim zakładzie SS. Elżbietanek zmarł śp. Kazimierz Chłapowski, członek Izby panów i dziedzic na Kopaczewie. W tych dniach poddał się poważnej operacyi żołądka, której jednak nie zdołał już przetrzymać organizm, natwątlony wiekiem sędziwym i oddawna nurtującą w nim chorobą.

Ze zgonem śp. Kazimierza Chłapowskiego zstępuje do grobu czcigodna postać Polaka, uosabiającego w sobie trzy pokolenia. Syn śp. Dezyderego, gen. wojsk Napoleńskich, jednego z dowódców w roku 1831,. ożenionego z Antoniną Grudzińską, siostrą Joanny Konstantynowej, księżny łowickiej. Dzielny generał, osiadłszy ostatecznie na roli, nie przestał przecież mimo to czuć się żołnierzem, a tradycye tej przekazał synom swoim i tej też nawskós patryotycznej i żołnierskiej atmosferze ich wychowywał.

Śp. Kazimierz Chłapowski urodził się dnia 4. grudnia 1832 roku w majątku rodzinnym Turwi. Uczęszczał do szkół średnich w Poznaniu, później do akademii rolniczej. Po odbyciu praktyki agronomicznej wyjechał do Paryża, gdzie poznał życie i prace emigracyi polskiej. Serdeczniejszą przyjaźń zawarł tam z Kalinką i Klaczką, poznał się także z Adamem Mickiewiczem. Po powrocie do kraju oddał się w zupełności pracy na roli, zyskując w krótkim czasie sławę jednego z najlepszych agronomów, oraz liczne odznaczenia i medale za wzorowe gospodarstwo. W roku 1862 poślubił wierną towarzyszkę życia, p. Annę Chłapowską z Czerwonej wsi, córkę Stanisława, byłego adjutanta generała Dezyderego.

Na szerszą widownię wystąpił dopiero podczas „kulturkampfu". Wystąpił odrazu w obronie praw. Kościoła i duchowieństwa. Przez jakiś czas był posłem do parlamentu niemieckiego, a następnie został członkiem Izby Panów z kuryi wybieralnej. Przeciwnik pojedynków, założył Ligę ku obronie czci, której był prezesem. Był jednym z głównych doradców i pracowników Centralnego Tow. Gospodarczego i Kółek Rolniczych. Jako wierny syn Kościoła, brał bardzo wybitny udział w ruchu katolickim, przyczyniając się do organizacyi Sodalicyi Maryańskich i do organizowania wieców katolickich w Gnieźnie, Toruniu i w Poznaniu. W uznaniu zasług na tem polu, Ojciec św. udzielił mu — orderu św. Grzegorza Wielkiego. Śp. Kazimierz Chłapowski prezydował na wiecu katolickim Skargowkim w r. 1912. w Krakowie. Śmierć jego opłakują, oprócz rodziny dalszej czterej synowie i córka, zamężna za obywatelem ziemskim p. Szlubowskim na Radzyniu w Lubelskiem.

Wiadomości literackie.

X. Dr Józef Karol Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jag. Ewangelie. Studyum krytyczne. Kraków Spółka wydawn. polska 1915. 8° str. 341.

W czasach, które są tak spragnione za „dobrą wieścią" ,tj. taką, iżby przyniosła „pokój ludziom dobrej woli" a głosiła „chwałę Panu na wysokościach" zapomocą zwycięstwa słusznej sprawy, częsta i uważna lektura Ewangelii zdaje się być jednym z najskuteczniejszych środków kojenia i krzepienia dusz. A to bez różnicy, na jakim posterunku komu wypadło się znaleźć: czy w strzeleckim rowie, czy przy rannych i umierających wojownikach, czy przy ratowaniu zagrożonych chorobą lub głodem, czy wreszcie jako nauczyciel młodszych albo jako doradca starszych pokoleń. W lekturę zaś taką doskonale wprowadza świeże dzieło X. prof. Kaczmarczyka, godne zalecenia nietylko wierzącym katolikom, ale i każdemu innemu nieuprzedzonemu czytelnikowi. Autor krytykując różne nowsze i dawniejsze sposoby zwalczania autentyczności Ewangelii i wyłuszczając historyczno-zewnętrzne dowody, jako też wewnętrzne racye przemawiające za ich powstaniem przed upływem I-go wieku ery chrześcijańskiej, oraz za ich wiarygodnością („prawdziwością"), dajc barwny, z poważnych źródeł czerpany, obraz stosunków obyczajowych, kulturalnych, społecznych i politycznych ówczesnej Palestyny. Wykazuje, jak to, co zkądinąd (z epigrafiki, z literatury świeckiej i innych zabytków) dochodzi do naszej wiadomości o tych stosunkach, zgadza się w sposób uderzający z tłem opowiadań Ewanielii i jak zawarte w nich przypowieści i obrazowania („podobieństwa") nabierają żywszej wyrazistości, mocy jeszcze silniej przekonywującej, gdy się je ujmie w świetle owych stosunków i zwyczajów. Ciekawe są też zebrane przez autora szczegóły o dochowanych tylko w szczątkach ewangeliach apokryficznych. Podane przez X. K. troskliwie streszczenia poszczególnych Ewangelii, porównania ich dokładne i uwypuklone charakterystyki odrębnych właściwości każdej z nich i jej autora, sprawią niewątpliwie, iż kto się z niemi zapozna, będzie z większą uwagą, z lubością umysłu i serca śledził wśród lektury Nowego Testamentu (t. j. także listów i aktów apostolskich wraz z Apokalipsą) rysy subtelniejsze, do których dotąd nieprzywiązywał znaczenia. **W. R.**

Nowe książki.

Stanisław Wilczyński. „Niezwyciężeni", dramat chłopski w 3 aktach. Kraków 1916.

Lucyan Rydel. „Wilno". Nakł. N. K. N. Kraków 1915.

Dr Witold Jodko. „Polska a państwa neutralne". Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

Ludwik Kulczycki. „Austrya a Polska. Państwa centralne, Rosya a Polska, Francya, Anglia a Polska". Nakł. N. K. N. Kraków 1916.

Rocznik oryentalistyczny (wydawnictwo stacyi naukowej polskiej na Wschodzie) wydawany przez Andrzeja Gawrońskiego, Jana Grzegorzewskiego, Wład. Kotwicza, Jana Rozwadowskiego. Część I. Kraków 1914-15.

Wiadomości gospodarcze.

Roboty a jeńcy wojenni. Namiestnictwo ogłasza następujący komunikat: W sprawie nowych postanowień o dostarczaniu jeńców wojennych do robót wystosowało namiestnictwo okólnik do wszystkich starostów oraz do komisarza rządowego m. Lwowa i prezydenta m. Krakowa. Okólnik między innemi donosi: „Ministerstwo wojny wydało w porozumieniu z naczelną komendą armii z d. 1. marca nowe postanowienia o dostarczaniu partyj robotników z jeńców wojennych. Postanowienia, obowiązujące w Austryi, obowiązują również w szerszym obszarze wojennym. Dla ściślejszego obszaru wojennego wydał oddział kwaterunkowy analogiczne postanowienia. Wydane postanowienia obowiązują co do wszystkich partyj robotników jeńców, czy będą oni dostarczeni do państwowych, czy innych publicznych czy też prywatnych robót, bez względu na to, czy będą zatrudnieni przy robotach rolnych, przemysłowych w kopalniach i hutach czy też w gospodarstwach leśnych lub też przy innych niewymienionych robotach. Niema przytem żadnego znaczenia, czy jeńcy będą dostarczeni dla państwowej czy też innej władzy, czy to gminie, czy też prywatnej lub też prawnej osobie. Pracodawców, którzy mają już przydzielonych jeńców do robót, a którzy do dn. 20 b. m. włącznie nie doniosą listem poleconym lub telegraficznie do miejsca, skąd jeńców otrzymali, że zrzekają się tychże, uważać się będzie za zgadzających się z nowymi postanowieniami. Wydrukowanie nowych postanowień zarządzone zostało przez ministerstwo rolnictwa, które w krótkim czasie prześle politycznym władzom powiatowym odpowiednią ilość egzemplarzy. Zaznacza się, że nowe postanowienia dotyczą także dostarczania jeńców do robót polnych gminom, którym jednak nie będą przysługiwać dotychczasowe ułatwienia. Równocześnie zarządza namiestnictwo umieszczenie stosownego artykułu o wydaniu nowych postanowień w prasie, co jest równoznacznem z bezpośredniem zawiadomieniem o tem pracodawców przez władze wojskowe lub cywilne.

Spis zapasów kawy na Śląsku. Rząd krajowy śląski zarządził spis wszelkich zapasów palonej i niepalonej kawy znajdującej się w składach, handlach, kawiarniach i restauracyach z wyjątkiem gospodarstw domowych. Spisu dokonano w ubiegłą sobotę. Prawdopodobnie w najbliższym czasie odbędą się podobne spisy w innych krajach monarchii.

Karty kartoflowe. Bydgoska „Ostd. Rundschau" dowiaduje się ze źródła półurzędowego, że zostaną również zaprowadzone znaczki na kartofle, ażeby każdy mógł się zaopatrzyć tylko w taką ilość, jaką istotnie potrzebuje na pewien czas dla swego domu. Jako wystarczająca ilość na osobę będzie prawdopodobnie wyznaczony funt kartofli dziennie. Jednakowoż rozporządzenie takie nie wyjdzie z Rady związkowej, tylko władze gminne i komunalne je wydadzą w miarę potrzeby.

Ruch pocztowy z Królestwem

Dnia 5-go marca został otwarty ruch pocztowy między Austro-Węgrami i generalną gubernią warszawską tak, że obecnie jest dozwolony w nast. rozmiarach ruch pocztowy do znajdującej się pod zarządem austryackim i niemieckim części Polski:

W obszarach zajętych przez austro-węgierskie wojska do c. i k. urzędów etapowych pocztowych i telegraficznych i do c. i k. urzędów etap. pocztowych: Bełchatów, Biłgoraj*, Busk, Chmielnik, Chełm*, Działoszyce, Gorzkowice, Granica*, Janów*, Jędrzejów*, Kazimierza Wielka, Kielce*, Klimontów, Kłomnice, Końskie*, Koprzywnica, Kozienice*, Kraśnik*, Krasnostaw*, Lubartów*, Lublin*, Miechów*, Nowa Brzeźnica*, Puławy*, Noworadomsk*, Olkusz*, Opatów*, Opoczno*, Ostrowiec*, Pasieczna, Pilica, Pińczów*, Piotrków*, Pradła, Proszowice, Radom*, Rudniki, Sandomierz*, Skała, Skalbmierz, Skarzysko*, Sławków, Słomniki, Staszów*, Stopnica, Strzemieszyce, Sulejów, Szczekocin*, Szczerzów, Szydłów, Wierzbnik*, Włoszczowa*, Wodzisław, Wolborz, Wolbrom*, Zamość*, Zawichost, Żarki.

Do wszystkich tych urzędów są dopuszczalne karty pocztowe, otwarte i zamknięte listy nierekomendowane, druki, dzienniki, próby towarów, pakiety bez wartości do 5 klg. Oprócz tego przy urzędach odznaczonych * są dopuszczalne listy o podanej wartości i zwykłe przekazy pocztowe do 1000 K, oraz prywatne telegramy w jawnej mowie, po polsku lub niemiecku.

W gen. gubernii warszawskiej do następujących miejscowości: Aleksandrowo, Bendzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grodzisko, Grojec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Płock, Płońsk, Przesnysz, Rawa Rypin, Sieradz, Sierpce, Skierniewice, Słupice, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (obw. Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek, Zduńska Wola, a nadto do miejscowości wszystkich obwodów, w których te poczty się znajdują i do miasta Warszawy, są dopuszczalne tylko zupełnie ofrankowane otwarte przesyłki listowe wszelkiego rodzaju, a to tak zwykłe, jak i polecone, dalej zwykłe pocztowe przekazy. Przesyłki listowe mogą być tylko w niemieckim języku wystylizowane i nie mogą zawierać żadnych wojskowych wiadomości, oraz muszą podawać dokładny adres wysyłającego. Na odcinkach przekazów pieniężnych nie wolno nic pisać. Warunki przesłania i należytości są tesame, jak w ruchu między Austro-Węgrami i Niemcami. Przekazy pocztowe mają być wystawiane w markach i mogą najwyżej na 500 marek opiewać. Będą one w gen. gubernii warszawskiej według stałego stosunku 100 rubli = 150 marek wypłacane. Przekazy pocztowe są nadto prócz wymienionych, dopuszczalne do wszystkich innych miejscowości w warszawskiej gen. gubernii. W napisie na posyłce po wymienieniu miejscowości wiejskiej ma być podane miejsce poczty, gdzie przesyłka będzie odebraną, przynajmniej jednak nazwa okręgu. Przesyłki te nie będą dostawiane. Ruch telegraficzny na razie jeszcze nie jest dopuszczony.

Walki na froncie rosyjskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z głównej kwatery prasowej donosi do pism wiedeńskich sprawozdawca wojenny E. Lennhoff: Dzień przedwczorajszy przyniósł na froncie rosyjskim gdzie ostra zima hamowała dotychczas działalność bojową, dwa doniosłe lokalne sukcesy. W obu wypadkach chodziło o akcyę przeciw wysuniętym przed front rowom przeciwnika. Na Wołyniu wyparły kolumny szturmowe armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda rosyjskie oddziały z przednich pozycyi koło Karpiłówki. Chodziło tu o odcinek, obejmujący przejście linii kolejowej Kowel—Równo przez Putiłówkę. Odcinek ten był już poprzednio terenem zawziętych walk, w czasie boju o trójkąt rosyjskich twierdz i rosyjskiej kontrofenzywy; był on znakomicie przez Rosyan umocniony. Również silnie umocniony był obecnie zasypany rów około Cebrowa w obszarze armii generała Bothmera, o który przedwczoraj walczono. W obu powyższych punktach rozstrzygnęło o sukcesie szybkie przeprowadzenie dobrze przygotowanego ataku.

W oczekiwaniu kontrataku.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Zeitung" donosi: Wojska niemieckie pod Verdun oczekują wielkiego strategicznego kontrataku Francuzów. Musi on przyjść i przyjdzie niebawem. W którem miejscu jednak nastąpi, zastanie Niemców przygotowanych.

Walki pod Verdun.

Zurych. (Tel. pryw.) „Tagesanzeiger" pisze o położeniu wojennem pod Verdun: Niemcy wzmacniają dalej swoje stanowiska na północnym froncie Verdun. Przez to upadają twierdzenia ze strony francuskiej, jakoby niemiecka armia atakująca była rzekomo osaczoną. Niebezpieczeństwo rozdarcia pierścienia fortów Verdun przez Niemców w ostatnich dniach znacznie dla Francuzów wzrosło.

Po przeciwnej stronie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Rotterdamu: Telegramy z Paryża donoszą, że sytuacya pod Verdun ustaliła się zadowalniająco. Obszar Douaumont stanowi centrum działań nieprzyjaciela, który walcząc o posiadanie wsi tej samej nazwy, nie zdołał nas wyprzeć z jej obszaru. Niemcy rozszerzają coraz bardziej ogień swej artyleryi na stanowiska francuskie. Szczególnie w odcinku między lasem Landremont a fortem Douaumont gwałtowność ostrzeliwania wzmogła się.

Z Londynu donoszą: Dla uspokojenia opinii angielskiej nie przestają tamtejsze pisma przedstawiać walk pod Verdun jako „zwycięstwo francuskie", przyczem straty Niemców przesadnie obliczają. Lord Northcliffe, który zwiedzał front we Francyi, wyjaśnia w „Timesie", że straty francuskie były nieznaczne. Wśród jeńców niemieckich znajdują się żołnierze ze wszystkich państw Rzeszy. Lord Northliffe chwali waleczność Francuzów, dobre przygotowanie i olbrzymie zapasy francuskich granatów.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą. Komunikat z dnia 5. bm. popołudniu. W Argonach liczne strzały naszych bateryi na rowy i drogi łącznikowe przeciwnika w okolicy Haute Chevanchee i Boureuilles, gdzie wybuchł pożar. W obszarze Verdun walka, która zlokalizowana była we wsi Douaumont, rozprzestrzeniła się. Wczoraj wieczorem o godzinie 6. podjął nieprzyjaciel po gwałtownem bombardowaniu przeciw naszym liniom od Haudremont aż do fortu Douaumont bardzo energiczny atak, który załamał się w naszym ogniu zaporowym i ogniu piechoty. W ciągu nocy ostrzeliwanie trwało dalej, na całym naszym froncie na wschód od Mozy, i na zachód od Mort Homme i Cote Oie.

Komunikat wieczorny. W obszarze na północ od Verdun bardzo energiczne ostrzeliwanie na przestrzeni między Haudremont i fortem Douaumont bez powtórzenia ataków nieprzyjacielskiej piechoty. Żadne zmiany nie zaszły w odcinku wsi Douaumont; bezpośrednie wejścia do wsi są w naszych rękach. Nieprzyjacielski atak w lasku na wschód od Vacheurauville. W kotlinie Woevre silne ostrzeliwanie w obszarze Fresnes i na wschód od Haudiomont. Nasza artylerya rozwinęła bardzo żywą działalność na całym nieprzyjacielskim froncie; ostrzeliwała maszerujące oddziały przeciwnika na północ od Vacheurauville, tudzież rowy strzeleckie i dostępy do Louvemont.

Atak powietrzny na Ankonę.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi: Nasi lotnicy wykonali znowu atak powietrzny na Ankonę i zniszczyli częściowo wojskowe urządzenia miasta. Eskadra powietrzna miała do pokonania silny wiatr północno-wschodni i mgłę i zasypaną została gradem włoskich pocisków. Mimo to uskuteczniła swe zadanie i bez strat wróciła do portu.

Wojska serbskie w Valonie.

Genewa. (Tel. pryw.) „Le Temps" donosi, iż zreorganizowane na Korfu wojska serbskie zostały przeniesione do Valony, aby wzmocnić tamtejszą włoską załogę.

Zapowiedź rosyjskiej ofenzywy.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Russki Inwalid" omawiając położenie w obszarze Verdun pisze: Już od początku wojny zdawali sobie Niemcy sprawę, że najgroźniejszym dla nich jest front rosyjski. Dlatego też zwalczenie rosyjskich sił uważali za swe najważniejsze zadanie, i w walki na innych frontach wdali się dopiero wówczas, gdy na to pozwoliło położenie na innych frontach. Nadaremnie Anglicy i Francuzi podejmują ataki koło Verdun i Ypres. — Wojna światowa rozstrzygnie się na froncie rosyjskim. Wielka ofenzywa, która doprowadzi do decyzyi, w każdej chwili może się rozpocząć.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Sprawozdanie tureckiej głównej kwatery: Na froncie w Iraku odparliśmy próbę nieprzyjaciela zbliżenia się do obszaru Felahie. Koło Kut-el-Amara jest położenie niezmienione.

Front w Kaukazie: Walki, które tu się rozwinęły były w ostatnich dniach mniej zacięte. W obszarze pobrzeżnym panuje pozorny spokój.

Front w Dardanelach: Ogień naszych bateryi uniemożliwił nieprzyjacielskim krążownikom demonstracyjne ostrzeliwanie naszych wybrzeży u wejścia do cieśniny. Dwa nieprzyjacielskie krążowniki zostały przytem trafione. Działalność naszych lotników powstrzymała próby rekognoskowania ze strony nieprzyjacielskich lotników.

Echa ataku Zeppelinów.

Londyn. (B. kor.) Według doniesienia urzędu wojennego podczas ostatniego ataku powietrznego „Zeppelinów" rzucono ogółem 90 bomb. Szkoda wojskowa nie zostało zrządzoną. Razem zabitych zostało 13 osób.

Niemcy a Portugalia.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg" donosi z Zurychu: Portugalia skonfiskowała dalsze niemieckie okręty na wyspach Azorskich i w porcie Oporto.

Polityka Wilsona.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Widocznem jest, że polityka Wilsona po ostatnich zajściach w Senacie zmierza do zaostrzenia stosunków z Nimcami. Obecnie nie można powiedzieć do jakiego stopnia może dojść to zaostrzenie. Zastanawiającem jest jednak, że opozycya przeciw tej polityce prezydenta nie jest słabszą od samej polityki; jednak jest ona niezorganizowaną i wskutek tego pozostaje bez wpływu na Izby prawodawcze.

Na morzach.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankfurter Ztg." donosi z Amsterdamu: W tutejszych kołach żeglarskich opowiadają jako rzecz pewną, że u ujścia zatoki Humber zatonął angielski kontrtorpedowiec „Murray" a 22 ludzi załogi utonęło.

Londyn. (B. kor.) „Lloyds" donoszą o zatopieniu angielskiego parowca „Masuada". Załoga uratowana.

„Perseveranza".

Lugano. (B. kor.) Parowiec włoski „Perseveranza" rozbił się koło przylądka Gato i odniósł ciężkie uszkodzenia. (Gato w kanale Panamskim).

O konferencyę pokojowa.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Jak donoszą „Dagens Nyheterns" misya pokojowa Forda zamierza wystosować orędzie na konferencyę trzech ministeryów w Kopenhadze z prośbą o zwołanie konferencyi w sprawie pokoju przy udziale reprezentantów wszystkich państw neutralnych. Mocarstwa prowadzące wojnę będą następnie proszone o ustalenie i podanie swych celów wojny. Prezydenci Stokholmu, Lindhagen i Strömu zgłosili w parlamencie wniosek, by Szwecya sama, albo w łączności z Danią i Norwegią podjęła oficyalną inicyatywę konferencyi pokojowej małych państw.

NADESŁANE.

†

EDWARD SARNECKI

b. referent komisyi leśnej szacunkowej i emer. st. zarządca Urzędu sprzedaży soli w Wieliczce,

przeżywszy lat 78, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 7 marca 1916 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Rynku Kleparskim 13 wprost na cmentarz, odbędzie się we czwartek dnia 9 marca b. r. o godz 3 popoł., na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
357

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w piątek dnia 10 marca b. r. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†

Za duszę ś. p.

Z Kotnowskich Kazimiery Jaxa CHRONOWSKIEJ

odprawione będą

MSZE ŚWIĘTE

w piątek 10 marca o godzinie 10-ej w kościele OO. Reformatów.



Dnia 5-go marca 1916 r., zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, w 84 roku życia ś. p.

KAZIMIERZ CHŁAPOWSKI

Sodalis marianus.

Nabożeństwo żałobne we czwartek 9-go marca w kościele św. Barbary o godzinie 9-tej rano.
Polecają duszę zmarłego modlitwom Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Kopaszewo. **żona, dzieci, wnuki i prawnuki.**

Ostatnia nowość! **Ostatnia nowość!**

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów
Prof. Piotra Stachiewicza: 1276

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.—

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU
Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się
ceny ściśle fabryczne.

POSZUKUJEMY BUCHALTERA

samodzielnego, rutynowanego, polaka, katolika. — Uposażenie będzie zależało od kwalifikacyi. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw i dokładne curriculum vitae.
Kancelarya Główna Hr. Potockich w Krzeszowicach koło Krakowa.
343

Wojenna Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca:

w **DZIALE BUDOWLANYM**: drzewo budulcowe kantowe, deski, cegłę, dachówkę, papę, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materyały budowlane.

w **DZIALE APROWIZACYJNYM**: Ryż, sago, Tarhonyę (kluseczki węgierskie), mleko kondensowane, masło, **słoninę i smalec**, śledzie, sardynki, śliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby.

w **DZIALE WĘGLOWYM**: węgiel krajowy, górnośląski, koks.

Sprzedaż tylko hurtowna. 201

Zawiadomienie.

Wodzinowscy z Końskich gub. Radomska zawiadamiają dzieci swoje w Piotrogrodzie Smoleńskaja Reczka 10, że wszyscy są zdrowi i pozostają w domu, proszą o wiadomość od swych dzieci na tej drodze, pisali już listów siedem odpowiedzi dotąd nie mają. Uprasza się wszystkie pisma polskie w Rosyi i zagranicą o powtórzenie tej wiadomości zbolałych rodziców.

Roczny chłopczyk

ładny i zdrowy

do oddania na własność lepszej familii z powodu powołania ojca do wojska. Pisemne zgłoszenia: pod »Chłopczyk« przyjmuje Administr. »Głosu Narodu«.
340

Najnowsze pisma z modami

na sezon wiosenny

Elite z przesyłką	K	3·20
Wiener Mode Album	K	3·20
Schoene Wienerin		—·70

wysyła za nadesłaniem należytości lub za zaliczką
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 305
Przyjmuje się również prenumeratę na wszystkie inne pisma z modami.

!!PANIOM!!

Donoszę, iż z dniem 2 marca b. r. przeniosłem **pracownię sukien damskich z ul. Grodzkiej na Floryańską l. 24.** (nad cukiernią Warszawską) i polecam się nadal P. T. Paniom. Dla pań z prowincyi miara w jednym dniu.

CENY NISKIE.

Przyjmę zdolną spodniczarkę i chłopca do praktyki.

Józef Gałązka
296 krawiec damski.

Biuro komisarza Chądzyńskiego Kraków. Aleja Mickiewicza L. 17, telef. 2271, godziny urzęd. 10—12
uprasza P. T.

WŁAŚCICIELI LASÓW

o podanie cen 321
drzewa (także desek)
loco wagon którejkolwiek stacyi.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:

R. Rzaca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie darmo. 49

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu NAJLEPSZE NASIONA

198

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Cennik i specyalne Oferty wysyłam opłatnie.

E. FREEGE, Kraków.

PIERWSZY GABLONCKI
Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych
FRITZ LUCKE
GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajomością.

SYNDYKAT ROLNICZY

ma na składzie

PASZE DLA BYDŁA I KONI

jako to:

cukier denaturowany, melasynę, suszone wytłoki (płatki) buraczane i makuch rzepakowy. 253

PŁUGI PAROWE

70 — 100 i 140 — 210 P. S. oferuje: 286
„Syndykat Handlowy" — Wiedeń I., Christinengasse 4.
IMPORT i EXPORT wszelkiego rodzaju artykułów krajowych i zagranicznych.

MĄKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowem, zastąpioną została w obecnym wojennym czasie wybornymi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki **„Sidonia"** z dokładnemi przepisami tychże. — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie:
tomasynę, sól potasową, kainit stassfurcki i superfosfaty dostarcza

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie
ul. Karola Ludwika 1. 301
Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

Olbrzymia głowiasta sałata „Senzacya"

dotychczas największa sałata głowiasta.

Prawdziwy olbrzym z pośród sałat, gdyż rośnie w polu, nawet w lecie przy największych upałach, dorasta wielkości białej kapusty głowiastej. Główki wagi 3-ech klg. nie są rzadkością, jest przeto rzeczą zrozumiałą, że ogrodnik zyskuje na targu za nią najwyższą cenę. Każda roślina tej delikatnie kędzierzawej, jasno zielonej olbrzymiej sałaty ma główkę twardą, przedsmak innych gatunków sałat po przyprawieniu zupełnie odpada. Z jednej i tejsamej grządki można 6 do 7-tygodni zbierać sałatę bez wyrostu główek tejże w nasienie. Przyprawiona daje wyborną, najlepszą w smaku sałatę, którą można dłużej na półmisku przechowywać, gdyż nie więdnieje tak łatwo jak inne gatunki. 1 Porcya 1 Mk., 20 gr. 2 Mk., 100 gr. 5 Mk. dostarcza

Adolf Theiss 241
w Mannheim, Gospodarz-rzeczoznawca.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

„SECESYA"

PODGÓRZE-KRAKÓW, RYNEK 8.

wykonuje najdokładniej

REPRODUKCJE i POWIĘKSZENIA

AŻ DO NATURALNEJ WIELKOŚCI

ZDJĘCIA PORTRETOWE GRUP
w Zakładzie i poza Zakładem.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej
Szkole Buchalteryi i Rachunkowości
państwowej 272
tudzież pisanie na maszynach
STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, **rozpoczynają się 11 marca 1916**, Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE

powinna się znaleść

»NAUCZYCIELKA«

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi **rok trzeci** pod redakcyą

JADWIGI STROKOWEJ

Jedyne to pismo kobiece zasługuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożytecznem by się okazało. —

Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal
Na żądanie numera okazowe bezpłatnie

Adres administracyi:
KRAKOW, KARMELICKA L. 32.

Kupno — sprzedaż

Szpital św. Łazarza w Krakowie
zakupi zaraz:
większą ilość ziemniaków jadalnych, słomy — okłotową i prasowaną, buraków pastewnych, siana, koniczyny, tymotki, jak również wszelką jarzynę. — Oferty wnosić wprost do zarządu na piśmie, Kopernika 17. 348
Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Kto miałby
krowę mleczną
lub **cielę** do sprzedania zechce zgłosić się pod adresem: Obszar dworski Giebułtów, Modlnica.
353

Korę świerkową
kupuje wagonami załadowaną
Fabryka skóry, Feigl, Strażov (Drosau), stacya Běschin, Böhmerwald.
355

Starożytności

Szpital św. Łazarza w Krakowie
ma do sprzedania
znaczniejszą ilość starego żelaza i naczyń cynkowych. — Powyższe przedmioty oglądać można każdej chwili, oferty na piśmie wnosić do Zarządu.
Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie.
350

Fortepian lub pianino
do nauki kupię.
Zgłoszenia pisemne do Adm. »Gł. Narodu« pod 22.

Mieszkania — sklepy

4 pokoje
frontowe, z balkonem, od południa położone, na II p. do wynajęcia przy ul. Zyblikiewicza 20.
352

Poszukiwane posady.

Kuźniczanka
poszukuje samodzielnego zarządu pensyonatem.
Oferty nadsyłać pod: „Samodzielność" do Adm. »Głosu Narodu«. 336

Zajęcia biurowego w godzinach wieczornych od 5 — 9 poszukuje **absolwent kursu buchalteryi Akademii handlowej.** Łaskawe zgłoszenia do Administracy »Głosu Narodu« pod: Zaraz.
279

Wolne posady

Szpital św. Łazarza w Krakowie
potrzebuje:
palaczy i ślusarzy
ze świadectwami Zgłoszenia w Zarządzie.
Dyrekcya szpitala św. Łazarza w Krakowie.
549

Rozmaite

Obiady
prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 153

NOWENNA
najskuteczniejsza
do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1. po **60** h. i po **1·60** (ozd. opr.). Należytość z góry w znacz. pocztowych.

Nasiona
marchwi ogrodowej nantejskiej półdługiej, buraków ćwikłowych **egipskich**, fasoli szparagowej i do gotowania, ziarna w stanie dojrzałym, oraz nasiona warzyw i buraków pastewnych poleca 299
Hodowla nasion
J. TROJANOWSKIEGO
w Miechowie, gub. Kielecka.

ZGUBIONO
legitymacyę upoważniającą na pobyt w twierdzy dnia 12 lutego b. r. opiewającą na nazwisko Józefy Węgrzynowej. — Łaskawy znalazca raczy takową oddać do Adm. „Głosu Narodu" za stosownem wynagrodzeniem.

Wdowa
po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«. 11

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Kerka.